

ZBIGNIEW IGNACY BRZOSTOWSKI

PAP SŁUPSK

MIĘDZY TRADYCJĄ ORIENTALNĄ A HELLEŃSKĄ.  
CHARAKTER POLEMIKI JÓZEFA FLAWIUSZA  
Z JUSTUSEM Z TYBERIADY

Polemizujący na kartach swych dzieł z licznymi pisarzami Józef Flawiusz starał się zachować przynajmniej pozory obiektywizmu utrzymując zarazem względną równowagę między tradycjami literackimi i historycznymi światów, na pograniczu których przyszło mu żyć. Stąd szczególnie interesujące są te fragmenty jego spuścizny, w których obnaża swoje pierwotne oblicze, kiedy pod wpływem emocji mimowolnie odrzuca cywilizacyjną zasłonę i odsłania prawdziwą ludzką naturę. Takim jawi się nasz bohater w chwili, kiedy rozprawia się na kartach *Autobiografii* ze swym rywalem Justusem z Tyberiady<sup>1</sup>, z powodu polemiki jaką podjął Justus w swym niezachowanym dziele traktującym o wojnie judejsko-rzymskiej z *Wojną żydowską* Józefa. Ten poczuł się treścią Justusowego dzieła głęboko dotknięty i zagrożony, zarówno jako człowiek, jak i historyk. U kresu życia zatem gwałtownie wystąpił we własnej obronie, przy czym tak był wzburzony, że zrezygnował z zasad, które przyświecały mu przy pisaniu innych dzieł, i pod pretekstem obrony prawdy, zaatakował Justusa wprost i bez pardonu. Trudno byłoby tu odnaleźć chlubne tradycje wypracowane przez autorów greckich, zwłaszcza wewnętrzną dyscyplinę i chłodny dystans Tukidydesa; Józef zdaje się przemawiać w najczystszej duchu tradycji żydowskiej dając tym dowód, iż to właśnie ona oddziaływała na niego najmocniej<sup>2</sup>. Przy czym zwycięża w nim tylko chęć rewanżu, a w niepamięć odchodzą słowa psalmisty:

---

<sup>1</sup> *Vita* 32 ns; *Vita* 336 ns.

<sup>2</sup> Józef jakby nawiązuje do postawy proroka Jeremiasza, z którym czoł najgłębszą więź duchową. A prorok dla swych wrogów nie ma litości: *Dlatego wydaj ich dzieci na pastwę głodu i zgładź ich ostrzem miecza! Niech żony ich zostaną bezdzietnymi wdowami, mężowie ich niech zginą od zarazy, a młodzież ich niech zginie na wojnie od miecza! Niech się rozlegnie krzyk z ich domów, gdy sprowadzą na nich nagle złoczyńców. Albowiem wykopali dół, by mnie pochwycić, a pod nogi moje zastawili potajemnie sidła. Ty zaś, Panie, znasz wszystkie ich mordercze plany prze-*

*Nie unoś się gniewem z powodu złoczyńców  
ani nie zazdrość niesprawiedliwym,  
bo znikną tak prędko jak trawa  
i zwiędną jak świeża zieleń.<sup>3</sup>*

Józef jednak nie ma czasu ani ochoty czekać na takie rozwiązanie. Justus godził nie tylko w jego rzetelność jako historyka, ale także podważać mógł wiarygodność Józefa jako wielkiego wizjonera, nieomal proroka równego Jeremiaszowi, który miał działać przecież zgodnie z zamysłem Bożym. I odpowiedź Józefa zdaje się nawiązywać do słów Jeremiasza właśnie: *przeklęty ten, co wypełnia dzieło Pańskie niedbale! Przeklęty ten, który swój miecz powstrzymuje od krwi!*<sup>4</sup> Tak, gdyby Józef mógł to przekleństwo wcielić w czyn, pewnie połałaby się bezcenna krew żydowskich historyków.

Nierzetelnym pisarzem miał być Justus, a sprzyjać temu miały jego charakter i zbyt intensywne kontakty z hellenizmem, który wedle Józefa miał negatywny wpływ na jego konkurenta. *Potrafił bowiem zjednywać sobie ludzi i magią i utudą słów pognać przeciwników dających rozsądniejsze rady. Wszak był on obyty z kulturą grecką, co go ośmieliło do podjęcia się napisania historii tych wydarzeń, gdyż spodziewał się, że swoją elokwencją pokona prawdę*<sup>5</sup>. Te same cechy u Józefa były oczywiście jak najbardziej pozytywne i predestynować miały go do pisania dzieł historycznych oraz do przewodzenia innym. Ciekawy sposób widzenia rzeczywistości.

W relacji Józefa jawi się Justus jako świadomy fałszerz prawdy, kłamca i podły oszczerca<sup>6</sup>, przed którym należy się bronić wszelkimi sposobami, nawet takimi, które nie pozwalają zachować należytego u historyka dystansu i umiaru<sup>7</sup>. Józef – choć jako człowiek z reguły trzeźwo myślący – musiał wiedzieć, że otwarta polemika może nie osiągnąć celu, jeśli czytelnik nabierze wątpliwości, po czyjej stronie jest słuszność – ucieka się jednakże do jawnej kpiny zwracając się do przeciwnika jako do najgłówniejszego z historyków<sup>8</sup> i dalej stara się wykazać jego złą

*ciw mnie. Nie odpuszczaj ich przestępstwa ani nie zmazuj ich grzechu sprzed swego oblicza.* (Jr 18, 21-23.). Cyt. wg *Biblia Tysiąclecia*, wyd. III, Poznań-Warszawa 1982.

<sup>3</sup> Ps 37 (36), 1-2.

<sup>4</sup> Jr 48, 10.

<sup>5</sup> *Vita 40*: Ταῦτα λέγων προετρέψατο τὸ πλῆθος· ἦν γὰρ ἰκανὸς δημαγωγεῖν καὶ τῶν ἀντιλεγόντων τὰ βελτίω περιεῖναι γοητεία καὶ ἀπάτη τῇ διὰ λόγων. Καὶ γὰρ οὐδ' ἄπειρος ἦν παιδείας τῆς παρ' Ἑλλήσιν, ἢ θαρρῶν ἐπεχείρησεν καὶ τὴν ἱστορίαν τῶν πραγμάτων τούτων ἀναγράφειν, ὡς τῷ λόγῳ τούτῳ περιεσόμενος τῆς ἀληθείας. Cytaty z *Vita* wg wydania: F l a v i u s J o s è p h e, *Autobiographie*, texte établi et traduit par André Peltier, S. J., Paris 1983. Cytaty z *Autobiografii* w przekł. polskim wg wydania: Józef F l a - w i u s z, *Przeciw Apionowi. Autobiografia*, przeł. J. Radożycki, Poznań 1986.

<sup>6</sup> *Vita 336-338*.

<sup>7</sup> *Vita 339*.

<sup>8</sup> *Vita 340*: Πῶς οὖν (ἵνα φῶ πρὸς αὐτὸν ὡς παρόντα), Ἰοῦστε, δεινότετε συγγαφῶων, (τοῦτο γὰρ αὐχρεῖς περὶ σεαυτοῦ,) αἴτιοι γεγόναμεν ἐγώτε καὶ Γαλιλαῖοι τῇ πατριδί σου τῆς

wolę oraz to, iż Justus pragnie pod pozorem głoszenia prawdy ukryć własne „niecne postęпки”, jakich się miał dopuścić w czasie żydowskiego powstania<sup>9</sup>. Owe postęпки to kluczowa rola inicjatora buntu przeciwko Rzymianom w Tyberiadzie. Justus oskarżał o to Józefa<sup>10</sup>, ten zaś Justusa<sup>11</sup>. Józef czuje się urażony i ma pretensje o nazwanie go człowiekiem niegodziwym<sup>12</sup>, sam zaś wymyśla swemu adwersarzowi od łajdaków<sup>13</sup> i dziwi się niezmiernie bezczelności, z jaką Justus twierdzi, iż on właśnie najlepiej opowiedział o tym, co się działo podczas powstania na terenie Galilei<sup>14</sup>. Przecież Justus, w przeciwieństwie do Józefa, nie był naocznym świadkiem większości wydarzeń ani nie korzystał z odpowiednich i wszechstronnych materiałów źródłowych<sup>15</sup>. Te materiały to *Pamiętniki* cesarzy Wespazjana i Tytusa<sup>16</sup>. Józef w ferworze gwałtownej polemiki zapomina, że dla jego ziomków z pewnością nie były to autorytety, a zarzut postawiony Justusowi, iż ten obawiał się publikacji swojej wersji wydarzeń za życia przywołanych władców<sup>17</sup>, tylko uwiarygodnia relację Justusa. Powoływanie się zaś na dobre stosunki z Tytusem, człowiekiem, który „dobił” żydowskie powstanie i burząc Świątynię Jerozolimską stał się symbolem największej tragedii w żydowskich dziejach, mogło tylko jeszcze bardziej rozjątrzyć i tak rozgniewanych słuchaczy. Józef zapomina o tym, kiedy mówi: *A cesarzowi Tytusowi tak bardzo zależało na tym, żeby świat czerpał wiadomości o tych faktach z moich ksiąg, że opatrzył je własnoręcznym podpisem i polecił opublikować*<sup>18</sup>. Czyżby w tym momencie zawiódł historyka instynkt samozachowawczy?

---

πρὸς Ῥωμαίους καὶ πρὸς τὸν βασιλέα στάσεως. Słowa w swym wydźwięku wyraźnie ironiczne, choć bowiem Józef nazywa Justusa najlepszym z historyków, to dodaje, że takim jest on tylko we własnym mniemaniu. W oczach czytelników jawi się natomiast jako przedziwny i pokretny – to również wszak może sugerować zwrot Τοῦστε, δεινότετε συγγραφέων. Por. we francuskim tłum. A. Pelletiera: „*Comment donc, Juste (s'il m'est permis de m'adresser à lui comme en sa présence) comment donc, ô le plus génial des écrivains (puisque tu te targues de cette qualité) les Galiléens et moi sommes-nous responsables de la révolte de ta ville natale contre Rome et contre le roi?*”. W polskim przekł. J. Radożyckiego: „*Jakżeż to Justusie – że zwrócę się do niego, jakby był obecny – najświetniejszy z historyków (sam przecież tak się przechwalasz), ja i Galilejczycy możemy ponosić winę za powstanie twojego rodzinnego miasta przeciw Rzymianom i przeciw królowi?*”.

<sup>9</sup> Vita 341 ns.

<sup>10</sup> Vita 350.

<sup>11</sup> Vita 341.

<sup>12</sup> Vita 354.

<sup>13</sup> Vita 356.

<sup>14</sup> Vita 357.

<sup>15</sup> Vita 357-358.

<sup>16</sup> Vita 342, 358; C. Ap. I 56.

<sup>17</sup> Vita 359 n.

<sup>18</sup> Vita 363: Ὁ μὲν γὰρ αὐτοκράτωρ Τίτος οὕτως ἐκ μόνων αὐτῶν ἐβουλήθη τὴν γνώσιν τοῖς ἀνθρώποις παραδοῦναι τῶν πράξεων, ὥστε χαράξας τῇ ἑαυτοῦ χειρὶ τὰ βιβλία δημοσιεύεσθαι προσέταξεν.

To odejście Józefa od wzorców, do których sam aspirował, spowodować mogło tylko zaślepienie i zapamiętanie się w niepohamowanym gniewie. W końcu przecież jego *Autobiografia* adresowana była do wszystkich czytelników władających greką, zatem także do tych Żydów, którzy posiadli tę umiejętność i pamiętali jeszcze zdarzenia galilejskie. Postawę Józefa tłumaczy przyjęta forma utworu, który – będąc przynajmniej z założenia autobiografią – dopuszczał możliwość prezentowania nie tylko własnych, choćby najbardziej skrajnych opinii, ale także umożliwiał wyrażanie osobistych uczuć w stosunku do osób postronnych. Lecz ten z góry założony indywidualizm i egocentryzm autora urasta u Józefa do nie spotykanych gdzie indziej rozmiarów, nie mających miejsca w literaturze Hellenów. Ale przecież tradycje literackie i historyczne innych obszarów kulturowych obfitują w taką właśnie gwałtowność i otwarte lżenie przeciwników. I to z takiej właśnie tradycji wyrósł Józef Flawiusz – był przecież etnicznym Żydem i odebrał przede wszystkim żydowskie wychowanie; inne tradycje kulturowe poznał dopiero później, kiedy tak naprawdę trzon jego mentalności został już ukształtowany.

W swej odpowiedzi Justusowi jakże przypomina Józef swego wcześniejszego przeciwnika, Apiona, z którym tak wspaniale polemizował w dziele *Przeciw Apionowi*. Wydaje się, jakby żydowski historyk przejął ton i gwałtowność Apiona, jakby naraz wzięła w nim górę zawziętość i tłumiona nienawiść do przeciwników. Rzetelność i metodyczne, spokojne, acz nie pozbawione polemicznego nerwu, zbijanie zarzutów stawianych Żydom przez Apiona jakby uleciały z pamięci Józefa. Apion staje się jego mistrzem. Mistrzem przemawiającym nie jak Hellen, ale jak barbarzyńca. Ten zresztą zarzut postawił mu sam Józef, z pieczołowitą drobiazgowością, godną współczesnego detektywa, wydobywając na światło dzienne źródło Apionowego barbarzyńskiego zachowania, jakim miało być jego egipskie pochodzenie<sup>19</sup>. To Apion wszak, w relacji Józefa, stosuje – rzecz można i w przenośni, i dosłownie – „chwyty poniżej pasa”, kiedy twierdzi, że żydowski zwyczaj odpoczynku w siódmym dniu wziął się stąd, iż: *Po sześciu dniach marszu – powiada – dostali obrządków w pachwinach i z tej przyczyny, po szczęśliwym przybyciu do krajiny zwanej dziś Judeą, w siódmym dniu odpoczęli i dzień ten nazwali „sabbatem”, zachowując w tym wypadku wyraz egipski, gdyż Egipcjanie nazywają dolegliwości w pachwinie „sabbo”*<sup>20</sup> – chwyt niegodny człowieka cywilizowanego i słusznie też Józef mu to wytyka<sup>21</sup>, pisząc dalej, iż Apion *we wszystkim upatruje okazję do*

<sup>19</sup> C. Ap. II 28-32, 41-42, 138.

<sup>20</sup> C. Ap. II 21: «Ὀδεύσαντες γάρ, φησίν, ἕξ ἡμερῶν ὁδόν, βουβῶνας ἔσχον καὶ διὰ ταύτην τὴν αἰτίαν τῇ ἑβδόμῃ ἡμέρᾳ ἀνεπαύσαντο, σωθέντες εἰς τὴν χώραν τὴν νῦν Ἰουδαίαν λεγομένην, καὶ ἐκάλεσαν τὴν ἡμέραν σάββατον, σώζοντες τὴν Αἰγυπτίων γλῶτταν· τὸ γὰρ βουβῶνος ἄλλος καλοῦσιν Αἰγύπτιοι σαββά.» Cytaty z *Contra Apionem* wg wydania: Flavius Josèphe, *Contre Apion*, texte établi et annoté par Th. Reinach et traduit par L. Blum, Paris 1930. Cytaty z *Przeciw Apionowi* w przekł. polskim wg wydania: Józef Flawiusz, *Przeciw Apionowi* (jak w przypisie 5).

<sup>21</sup> C. Ap. II 22.

oszczerstwa<sup>22</sup>. Twierdzić miał Aleksandryczyk ze złośliwą satysfakcją, że Żydzi czczą osła, którego głowę umieścić mieli w swej Świątyni<sup>23</sup>, oskarżał ich o praktykowanie rytualnego mordy i kanibalizmu<sup>24</sup>. Wysztytował ofiary związane z kultem i zwyczajem obrzezania<sup>25</sup>. Wymyślał niedorzeczności, które przypisywał obyczajom i religii żydowskiej, po czym bezczelnie się z nich naśmiewał<sup>26</sup>. Zniesławiał Żydów przypisując im wrogość w stosunku do innych narodów, a szczególnie do Greków<sup>27</sup>. Prawom żydowskim zarzucał niesprawiedliwość, bezbożność zaś tym, którzy im podlegają, wyrażał pogardę wobec – jak twierdził – naturalnej i zasłużonej skłonności Żydów do życia w poddaństwie i zależności od innych<sup>28</sup>. Przedstawiał Żydów jako lud pozbawiony zdolności, który nigdy nie wydał wybitnych jednostek – czy to myślicieli, czy to artystów<sup>29</sup>.

Apion w swym ataku na Żydów starał się zachować pozory rzetelności i obiektywizmu, co mu się jednak nie udało. Górę wzięły uczucia subiektywne, zgoła nie helleńskie: niechęć i pogarda oraz zdecydowana wrogość. Nie był też Apion pierwszym hellenizującym Egipcjaninem, który źle wypowiadał się o Żydach. Jego wielki poprzednik, kapłan z Heliopolis Maneton, napisał w III wieku p.n.e. po grecku *Dzieje Egiptu* (niestety, zachowane tylko we fragmentach)<sup>30</sup>. Obszerne partie z Manetona, dotyczące Żydów, przytacza Józef, po czym wykazuje absurdalność twierdzeń Egipcjanina<sup>31</sup>.

Maneton do Żydów odnosił się z dużą niechęcią i pogardą<sup>32</sup>, ale do gwałtowności i jadu Apiona było mu jeszcze bardzo daleko. Nie mniej dał przykład in-

<sup>22</sup> C. Ap. II 56: *Apion autem omnium calumniator etiam propter bellum aduersus Physconem gestum Iudaeos accusare praesumpsit, cum eos laudare debuerit.* (§ 52-113 zachowane tylko w wersji łacińskiej).

<sup>23</sup> C. Ap. II 80.

<sup>24</sup> C. Ap. II 91-96.

<sup>25</sup> C. Ap. II 137.

<sup>26</sup> C. Ap. II 112-120.

<sup>27</sup> C. Ap. II 121.

<sup>28</sup> C. Ap. II 125.

<sup>29</sup> C. Ap. II 135.

<sup>30</sup> St. W i t k o w s k i, *Historjografia grecka, t. III*, Kraków 1927, s. 119; T. S i n k o, *Literatura grecka, T. II, cz. I*, Kraków 1947, s. 177 in.

<sup>31</sup> C. Ap. I 73 i n.

<sup>32</sup> Istniały wszak od dawna zakorzenione uprzedzenia Egipcjan do „obcych”, o których wypowiedzieli się w tonie zabarwionym niechęcią i pogardą. Jaskrawym tego przykładem jest *Poemat Pentewere*, zbeletryzowany opis bitwy pod Kadesz (ok. 1285 r. p.n.e.), w której armia Ramzesa II starła się z Hetytami: *Potężny bowiem jest potężny władca Egiptu, zbyt potężny na to, by pozwolił barbarzyńcom wchodzić sobie w drogę. Czym są dla ciebie ci Azjaci, Amonie? Ci nędznicy, nie znający Boga? A ja, czyż nie postawiłem ci niezliczonych budowli? Czyż nie napelnilem twojej świątyni wziętymi przez siebie jeńcami? (...) Jestem otoczony mnóstwem barbarzyńców, których nie znam.* Za F. D a u m a s, *Od Narmery do Kleopatry. Cywilizacja starożytnego Egiptu*, przeł. I. Zawadzka, Warszawa 1973, s. 338-340. Por. E. B r e s c i a n i, *Cudzoziemiec*, przeł. M. Witkowski, [w:] *Człowiek Egiptu*, red. S. Donadoni, Warszawa 2000, s. 273-305. Autorka

nym. I choć wydaje się to dziwne, to w chwilach wielkiego zapamiętania Józef reprezentuje tego samego ducha co jego orientalni wrogowie, których twierdzenia zwalczał. Jednocześnie *Autobiografia* jako całość wykazuje wiele cech charakterystycznych nie dla tego typu literatury wschodniej, ale greckiej, ukształtowanej w epoce hellenizmu. Odnajdujemy tam indywidualizm – wszak autor przedstawił z wielkim zaangażowaniem siebie i przynajmniej część własnych dziejów<sup>33</sup>; elementy kosmopolityzmu – chociażby w pochwaleniu obywatelstwa rzymskiego<sup>34</sup>; poczucie realizmu – w wielkiej niechęci do wojny przeciwko znacznie silniejszemu przeciwnikowi<sup>35</sup>; praktycyzm dnia codziennego – w zadowoleniu z uwolnienia własnej posiadłości od podatków<sup>36</sup>; sympatie monarchiczne – w stosunku do cesarzy dynastii flawijskiej<sup>37</sup>; skłonność do idealizowania ludów Wschodu – rzecz jasna, u Józefa dotyczącą przede wszystkim Żydów<sup>38</sup>; pochwałę prywatności i życia rodzinnego<sup>39</sup>. Józef jawi się nam tu jako człowiek balansujący na granicy kultur. Pełnymi garściami czerpie zarówno z tradycji orientalnych, w tym zwłaszcza żydowskiej, jak i z dziedzictwa Hellenów. Przy czym forma jest grecka, ale duch pozostaje przede wszystkim żydowski.

Nie osiągnął Józef w *Autobiografii*, będącej także swego rodzaju pamiętnikiem wojennym, wyżyn antycznego ideału tego gatunku, jakim pozostaje Ksenofontowa *Anabaza*. Zwłaszcza w partiach, w których autor dopuszcza do głosu skrywane głęboko uczucia. Porównanie z Ksenofontem jest tu zasadne nie tylko dlatego, że obaj napisali wspomnienia wojenne, ale i ze względu na liczne analogie losów obu historyków, którzy reprezentują dwie odmienne tradycje kulturowe. Jeśli *Autobiografia* było odpowiedzią na dzieło Justusa z Tyberiady, którym ten uraził ambicję osobistą Józefa, a powstanie *Anabazy* zainspirowane zostało być może identycznymi pobudkami, tzn. podjęciem polemiki z podobnym dziełem niejakiego Sofajnetosa ze Stymfalos<sup>40</sup>, to celowe wydaje się ukazanie ducha w jakim pisał Ateńczyk Ksenofont. Nie ma w jego dziele śladu tych wszystkich gniewnych namiętności, które tak jaskrawo drgają u Józefa, a przecież jemu również nie brakowało zazdrosnych wrogów, którzy intrygowali przeciwko niemu<sup>41</sup>. I on był wygnańcem, który miast podziwu i sławy za dokonane czyny spotkał się z potępieniem ze strony rodaków. Lecz Ksenofont nie atakuje swych adwersarzy, raczej stara się odpierać zarzuty skiero-

---

prezentuje stosunek Egipcjan do cudzoziemców na przestrzeni długiej historii kraju nad Nilem, bogato ilustrując tekst własny przykładami z piśmiennictwa egipskiego.

<sup>33</sup> Np. *Vita* 1-31.

<sup>34</sup> *Vita* 422-423.

<sup>35</sup> *Vita* 17-19.

<sup>36</sup> Np. *Vita* 429.

<sup>37</sup> *Vita* 414 ns.

<sup>38</sup> Np. *Vita* 8-12, 25, 27.

<sup>39</sup> *Vita* 414-415, 419, 426-428.

<sup>40</sup> K. G ł o m b i o w s k i, *Ksenofont. Żołnierz i pisarz*, Wrocław 1993, s. 142 n.

<sup>41</sup> Tamże, s. 144.

wane przeciwko sobie, o prawdę upomina się z godnością dokonując rzetelnego obrachunku z przeszłością<sup>42</sup>. I chociaż tendencja apologetyczna jest w *Anabazie* bardzo wyraźna, to w *mniemaniu Ksenofonta usprawiedliwiały go przede wszystkim świetne czyny, jakich dokonał podczas odwrotu Dziesięciu Tysięcy*<sup>43</sup>. To dzięki nim rozślawił w świecie greckim imię swej ojczyzny i przyczynił się waleń do ocalenia współtowarzyszy niedoli<sup>44</sup>. Ksenofont nie epatuje gwałtownością, którą znajdujemy u Józefa i innych pisarzy Wschodu; jego narracja jest rzeczowa, zwięzła, pełna umiaru i prostoty, posiada jednak dzięki temu niezwykłą siłę wyrazu<sup>45</sup>. Za tą wielką mocą stoi duch helleński, który pozwala przede wszystkim odnosić zwycięstwa nad samym sobą, nad słabościami i wadami, który pozwala odnaleźć w sobie prawdziwego człowieka; duch kształtujący i wydobywający w ekstremalnych warunkach najlepsze cechy charakteru i umysłu.

W *Autobiografii*, a zwłaszcza w tej jej części, która dotyczy sporu z Justusem, Józef nie poszedł szlakiem wytyczonym przez Ateńczyka. Porzucił tradycję helleńską i nawiązał do żydowskiej – usadowionej zresztą bardzo mocno w tradycjach orientalnych w ogóle – dając tym u kresu swego żywota jaskrawy dowód niezwykle silnych związków łączących go z kulturą, z której wyszedł. W chwilach wielkiego wzburzenia, w sytuacjach ekstremalnych Józef myśli i postępuje jak człowiek Wschodu, choć przebrany w „szaty helleńskie”. Taką postawą przypomina historyka rzymskiego Tacyta, swego konkurenta na cesarskim dworze, który pod pozorem obiektywnego przekazu przelał na zwoje całą swoją niechęć i pogardę do Żydów<sup>46</sup>. Zaiste niezwykle, jak pewne cechy charakterów zbieżne są u Rzymian i Żydów, którym trudno było zaakceptować ów sposób patrzenia na przeciwników, który zaproponował światu Homer.

---

<sup>42</sup> Tamże, s. 146.

<sup>43</sup> Tamże, s. 148.

<sup>44</sup> Tamże, s. 148.

<sup>45</sup> Tamże, s. 155.

<sup>46</sup> Zob. T a c y t, *Ann. V 1-13*.